



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Conoscere Gesu nella fede - recenzja

Author: Grzegorz Strzelczyk

Citation style: Strzelczyk Grzegorz. (2009). Conoscere Gesu nella fede - recenzja. "Teologia w Polsce" (Vol 3., iss. 2, (2009) s. 393-396).



Uznanie autorstwa - Bez utworów zależnych Polska - Ta licencja zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu zarówno w celach komercyjnych i niekomercyjnych, pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Alberto Cozzi, *Conoscere Gesù nella fede. Una cristologia*, Cittadella Editrice, Assisi 2007, stron 576.

Obszerna praca Alberto Cozziego *Conoscere Gesù nella fede. Una cristologia* wpisuje się na długą listę systematycznych chrystologii integralnych, w których wyraźnie dochodzi do głosu poszukiwanie nowego paradygmatu hermeneutycznego dla prezentacji tajemnicy Chrystusa. Jednak jej dość klasyczna struktura oraz zachowanie wszystkich tradycyjnych wątków, pozwala o niej myśleć również jako o podręczniku akademickim (stąd zasadna jest jej publikacja w serii

Teologia. Strumenti). Klucz hermeneutyczny pracy ujawniony zostaje w dość obszernym wprowadzeniu (s. 5-53): jako że właściwym przedmiotem wiary Kościoła jest kerygmat paschalny, zadaniem chrystologii nie może być tylko próba odtworzenia przedpaschalnej historii Jezusa. To zmartwychwstanie i wywyższenie Jezusa ma decydujące znaczenie i dlatego chrystologia musi poszukiwać interpretacji zdolnych do ukazania „ciągłości w nieciągłości” (*continuità nella discontinuità* – jedno z ulubionych wyrażeń autora) Jezusa i wywyższonego Chrystusa. Pomiedzy działalnością przedpaschalną Rabbiego z Nazaretu a popaschalną obecnością Wywyższonego Pana istnieje ciągłość logiki Bożego działania, jak i osobowej tożsamości Syna Bożego, przy jednoczesnej nieciągłości jakościowej (relacja antycypacja-wypełnienie). „Przedmiotem” chrystologii jest wywyższony Chrystus, tytuł ten nie może być jednak traktowany jako prosty synonim „Boga”. W takich założeniach metodologicznych, oraz w języku, którym posługuje się autor, pobrzmiewa dość wyraźnie wpływ myśli Giovanni Moiolego (1931-84), jednego z oryginalniejszych włoskich teologów XX wieku, jednego z nielicznych, którzy usiłowali dokonywać reinterpretacji teologii w kategoriach nowożytnej filozofii.

Struktura pracy, na pierwszy rzut oka, ma charakter podręcznikowy: rozpoczyna się częścią biblijną (rozdział 1, s. 55-200), przechodzi w patrystyczno-soborową (rozdział 2, s. 201-348), omawia zagadnienia soteriologiczne (rozdział 3, s. 349-424), chrystologie filozoficzne (rozdział 4, s. 425-464), problemy związane z chrystologią w kontekście dialogu międzyreligijnego (rozdział 5, s. 465-496), by zakończyć oryginalną syntezą („fundamentalne linie chrystologii Jezusa”, rozdział 6, s. 497-564). Nieco dokładniejsza jednak analiza poszczególnych zagadnień pozwala dostrzec znaczącą lukę – analiza rozwoju chrystologii przeskakuje z epoki patrystycznej do nowożytności, z kilkunastoma zaledwie stronami poświęconymi prawie tysiącletniemu okresowi leżącemu pośrodku.

Lektura pracy pozostawia mieszane uczucia. Z jednej strony za zdecydowanie pozytywne należy uznać poszukiwanie nowego języka (i związanego z nim paradygmatu filozoficznego) oraz silny nacisk położony na wyjaśnianie problemów hermeneutycznych, leżących w tle właściwej chrystologii. Także akcent położony na konieczność utrzymania dynamicznej ciągłości w refleksji nad tajemnicą Chrystusa pomiędzy perspektywą (po-)paschalną a pamięcią o Jezusie przedpaschalnym należy ocenić pozytywnie. Z drugiej jednak strony – właśnie ów nacisk na hermeneutykę (zajmującą w konsekwencji nieproporcjonalnie dużo miejsca), wspomniana nieciągłość w omówieniu historii oraz nieklasyczny język sprawiają, że pracę z trudem tylko można by zakwalifikować jako podręcznik podstawowego kursu chrystologii dogmatycznej. Mamy jednak raczej do czynienia z twórczym esejem – tak moim zdaniem należy postrzegać pracę Cozziego.

Jeśli przyjąć taką perspektywę oceny, nieciągłości i brak wyważonych proporcji przestaną oczywiście być istotnymi zarzutami, jednak zgłosić trzeba jeszcze

kilka innych uwag krytycznych – tym razem już dość szczegółowych. Autor deklaruje na przykład, że historii Jezusa nie wolno pomijać, po czym to co przedpaschalne umieszczona zostaje na szarym końcu w omówieniu chrystologii Nowego Testamentu. Część biblijna w ogóle budzi wątpliwości, ponieważ Cozzi w praktyce nie śledzi tradycji nowotestamentalnych chrystologii tylko wpisuje je w swój schemat „ciągłości w nieciągłości”. To jeszcze lektura danych biblijnych, czy raczej nadawanie im znaczenia poprzez wprowadzenie w określoną perspektywę hermeneutyczną?

Druga uwaga szczegółowa dotyczy części patrystycznej, która jest dość nierówna: na przykład Tertulianowi autor poświęca więcej miejsca niż Cyrylowi Aleksandryjskiemu, zaś zupełnie brak omówienia – kluczowego przecież dla zachodniej teologii i pośrednio dla samego Chalcedonu – chrystologicznego wkładu św. Augustyna. Dlaczego?

Uwaga trzecia: w części soteriologicznej w istocie pominięta zostaje soteriologia Nowego Testamentu. Byłoby to uzasadnione, gdyby ta znalazła swoje miejsce w pierwszym, biblijnym rozdziale. Tak jednak nie jest. Czy zatem uprawnione jest rozpoczynanie omawiania soteriologii od patrystycznych metafor soteriologicznych? I dalej – czy uprawnione jest zamknięcie całej przedśrodkowiecznej soteriologii na pięciu stronach (w ponad 500-stronicowej pracy)?

Trudno oprzeć się wrażeniu, że autor znacznie lepiej odnajduje się w meta-refleksji, niż w cierpliwej rekonstrukcji znaczenia danych chrystologicznej tradycji. Książka zyskałaby – moim zdaniem – gdyby autor właśnie na owej meta-refleksji się skupił – dane tradycji omówione są przecież zadowolająco w innych pracach. Można by wówczas uniknąć niejednoznacznego wrażenia, jakie praca Cozziego pozostawia w obecnym kształcie. A część spekulatywna robi naprawdę obiecujące wrażenie – pozwolę sobie zakończyć dość obszernym fragmentem, oddającym dobrze dynamikę myśli autora (s. 506-507, tłumaczenie własne): „Te ostatnie terminy [wcielenie i unia hipostatyczna] oznaczają mediację pojęciową najadekwatniejszą dla ujęcia i przekazu prawdy wpisanej w dzieje Jezusa, którą wiara rozpoznaje na sposób symbolicznej oczywistości. Ta oczywistość symboliczna nie realizuje się jako bezpośrednie ukazanie się pewnego horyzontu sensu w relacji do jakiegoś znaku, lecz jako prowokacja i wezwanie do decyzji, która predysponuje do rozpoznania tego, co rzeczywiście się ukazuje w dziejach Jezusa jako horyzont sensu kontestujący horyzont sensu tego świata i domaga się nawrócenia, zdolnego do połączenia zgorzenia krzyża z sensem, który nadał mu sam Jezus, raczej niż z sensem nadanym mu przez jego przeciwników (i świat)”.

W powyższym fragmencie dochodzi do głosu najcenniejsza – moim zdaniem – intuicja pracy Cozziego (nawet jeśli nie do końca oryginalna): rozpoznanie w Jezusie ostatecznego horyzontu sensu jest możliwe jedynie w ramach egzystencjal-

nego procesu, który zwykliśmy znać nawróceniem. Sens ten nie jest bowiem dany w bezpośrednio ewidentnym znaczeniu znaków w historii.

Ks. Grzegorz Strzelczyk (WTL UŚ, Katowice)
